Nr. 221. Kraków, Sobota 29 Września 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 28 września.*

Prasa rosyjska wyraża jak można się było spodziewać, wielkie zadowolenie z powodu toruńskiej mowy cesarza Wilhelma i Bismarkowskiego szczucia na Polaków. Z odnośnych głosów tej prasy przytaczamy uwagi *Now. Wremia*, zamieszczone we wstępnym artykule najświeższego numeru tego pisma.

„Polityka kokietowania z Polakami w Poznańskiem — pisze *Nowoje Wremia* — polityka, której rząd berliński trzymał się w ostatnich latach, jak się zdaje, zbliża się już ku końcowi. Ostra nagana tej polityki wypowiedziana przed kilku dniami przez ks. Bismarka nie mogła przejść niepostrzeżenie dla cesarza Wilhelma. To też w toruńskiej swej mowie cesarz wyraził swe niezadowolenie z zachowania się Polaków. Powołując się na swą mowę królewiecką, Wilhelm II znowu zaznaczył, że wszyscy wierni poddani powinni się skupić dla odparcia „nieprzyjaznych dążności stronnictw przewrotu".

„Dla Polaków mowa toruńska musiała być bardzo niemiłą niespodzianką. Z właściwym plemieniu temu pośpiechem, Polacy uważali się w Poznańskiem za niezbędnych [illegible] rządu i ani myśleli, że rząd m[illegible] że powrócić do Bismarkowskiej polityki systematycznego niemczenia. Wizyta cesarza Franciszka Józefa we Lwowie jeszcze bardziej ożywiała nadzieje Polaków. Obecność sprzymierzeńca Wilhelma II we Lwowie podczas jawnej demonstracyi na rzecz odbudowania dawnej Polski, musiała utwierdzić Polaków w mniemaniu, że polityka ustępstw, której trzymano się w [illegible], była wynikiem porozumienia pomiędzy obu monarchami. Złudzenie niedługo trwało. Wilhelm II przypomniał Polakom w Toruniu, że są oni przedewszystkiem „poddanymi pruskimi" i nie powinni ani na chwilę o tem zapominać.

„Z tego samego stanowiska osądził niedawno sytuacyę ks. Bismark, zaznaczając wyraźnie, że niebezpieczeństwo polonizmu tkwi w dążnościach szlachty polskiej, która nigdy nie pogodzi się z Niemcami w Poznańskiem. Wymówka cesarza stosowała się oczywiście do tej szlachty, podobnie jak wymówka królewiecka — do feudalnej szlachty pruskiej. Cesarz niemiecki nie dopuszcza, ażeby plany jego i zamiary mogły napotkać opór ze strony stanu szlacheckiego jakiejkolwiek narodowości.

„Po mowie toruńskiej należy oczekiwać wyraźnego zwrotu rządu pruskiego w kierunku programu, jaki Bismark wyłuszczył w mowie do Niemców poznańskich. Można z góry twierdzić, że dla hr. Capriviego zastosowanie się do wskazówki cesarza nie będzie przedstawiało żadnej trudności. Obecny kanclerz przywykł ślepo wypełniać wolę cesarza, a przytem nie ma powodu posądzać go o szczególne sympatye dla Polaków. Prezydent ministerstwa pruskiego hr. Eulenburg znajduje się w cokolwiek odmiennem położeniu. Organa księcia Bismarka w tych dniach właśnie przypomniały, że hr. Eulenburg gotów był niegdyś zgodzić się na takie ustępstwa dla Polaków, o jakich były kanclerz ani słyszeć nie chciał, a przytem panuje przekonanie, że hr. Eulenburg popierał wszystkie ustępstwa jakie w ostatnim czasie zrobiono na rzecz Polaków. Zapewne więc pojawią się niebawem pogłoski o zachwianiu się stanowiska pruskiego prezydenta ministrów...

„W każdym razie nadziejom Polaków zadano cios dotkliwy. Cesarz Wilhelm II bez ceremonii przywołał do porządku Polaków, oświadczając im że zostaną na zawsze „pruskimi" i muszą porzucić wszelkie mrzonki o odbudowaniu Polski przy pomocy Berlina i Wiednia.

„Po złudzeniach, jakie wywołała sławna wystawa lwowska, Polaków spotyka gorzkie, ale zasłużone rozczarowanie. Ustępstwa, jakich dobili się w Berlinie, zawróciły im głowy. Sądzili, że są już panami sytuacyi parlamentarnej, dlatego, że cesarz postawił ich za wzór innym stronnictwom w czasie obrad nad projektami wojskowemi. Ale młody cesarz-król rozwiał ich złudzenia. Mowa toruńska jasno dowodzi, że od Polaków w Poznańskiem, jak i od reszty swych poddanych, Wilhelm II wymaga zupełnego poddania się jego woli osobistej".

Przyznajemy, że mowa toruńska była dla Polaków niespodzianką, ale czy *Nowoje Wremia*, posądzając nas o skłonność do złudzeń, nie wydaje także sądu zbyt pospiesznie? czy radość prasy rosyjskiej nie jest przedwczesną? Nie należy zapominać, że nie mamy jeszcze, ani *Nowoje Wremia* nie miało autentycznego tekstu mowy toruńskiej, a z dotychczasowych wersyj dosyć niezgodnych nie podobna wyrozumieć istotnej intencyi cesarza, ani pobudek udzielonej nagany. W każdym razie mowa ta może być uważana co najwyżej za coś w rodzaju przestrogi, a nie zapowiedź zasadniczego zwrotu w polityce rządu pruskiego względem Polaków. Pewna zmiana w usposobieniu rządu pruskiego względem Polaków jest możliwą, ponieważ stosunek rządu pruskiego do Polaków w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich zawsze był chwiejny i nie ustalił się jeszcze dostatecznie; ale nie wierzymy w możliwość powrotu w obecnych warunkach do systemu Bismarkowskiego w całem jego wyuzdaniu, ponieważ bankructwo polityki księcia Bismarka jest zbyt oczywistem i rząd pruski dobrze zrozumiał, że środki eksterminacyjne nie wytępią polonizmu, gdyż jedynem następstwem niemczenia *à outrance* było rozbudzenie świadomości narodowej i patryotyzmu nietylko w Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, ale nawet na Górnym Śląsku, który od pięciuset lat nie należał do Polski.

Wielką, choć mimowolną zasługą Bismarka jest polityczne uświadomienie chłopa polskiego w ziemiach zaboru pruskiego, co niewątpliwie zaważy w przyszłych losach polskiego narodu. Cesarz Wilhelm II jest zbyt zaprzątnięty troską o pokój socyalny i zapewne okaże się zbyt dobrym politykiem, aby miał narażać państwo pruskie na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć z nowego zwrotu w polityce rządu w kierunku Bismarkowskich ideałów.

Niechaj prasa rosyjska to zrozumie, że t. zw. „nowy kurs", który dzienniki rosyjskie tłómaczą względami międzynarodowej polityki i uważają za pocisk, wymierzony jedynie przeciwko Rosyi, był właściwie w y n i k i e m w e w n ę t r z n e j k o n i e c z n o ś c i i z polityką zagraniczną pośredni tylko może mieć związek. Zresztą nie sama wola cesarza niemieckiego — ludność polska jest tu także czynnikiem w grę wchodzącym, i jakeśmy się opierali nadludzkim wysiłkom Bismarka, tak samo potrafilibyśmy się oprzeć eksterminacyjnym zakusom, stosowanym z inicyatywy korony pod godłem Capriviego. Raz jeszcze powtarzamy: radość prasy rosyjskiej przedwczesną jest i nieuzasadnioną.

Na zakończenie przypomnieć winniśmy prasie rosyjskiej, że w czasach panowania Bismarkowskiego systemu w zaborze pruskim, dzienniki rosyjskie z pozorami braterskiego współczucia dla Słowian-Polaków stawały po stronie ludności polskiej i wykazując, czego to Polacy spodziewać się mogą od Prus, które przejęły tradycye krzyżackie, starały się wyzyskać te stosunki na rzecz propagandy panslawistycznej; obecnie zaś cieszą się z domniemanego zachwiania się „nowego" kursu i szczują rząd pruski i austryacki przeciwko Polakom, wtórując ujadaniu szowinistycznej sfory niemieckiej. Fakt ten dosadnie ilustruje szczerość słowiańskich uczuć i intencyj rosyjskich.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Kijów,** 24 września.*

(Proces o zdradę stanu).

W 1892 roku rozpoczęły się liczne rewizye, a następnie aresztowania w Kijowie, Żytomierzu, Humaniu i Łucku. Między publicznością szerzyły się wieści, że natrafiono na ślady spisku, według terminologii rządowej, dążącego do obalenia istniejącego porządku. Wiadomości te były jednakże tak sprzeczne, że ani o charakterze rzekomego spisku, ani o rozmiarach, ani o celach, do których dążyli spiskowcy, nikt napewno nie wiedział. Rewizye i aresztowania łączono z ruchem socyalistycznym, który po kilkuletniej przerwie rozpoczął się na nowo.

Śledztwo prowadziło się w największej tajemnicy i dopiero proces w kijowskim [illegible] wojennym sądzie, który odbył się w dr[illegible] połowie lipca tego roku, rzucił światło prawdziwe na powód licznych rewizyj i aresztów. Z sądu tego wynika, że żadnego spisku nie było, lecz chodziło jedynie o zorganizowaną działalność wywiadowczą agentów zagranicznych.

Akt oskarżenia zarzuca 38 oskarżonym, że jako agenci rządu austryackiego trudnili się szpiegostwem w Rosyi, że składali przysięgę na wierność cesarzowi austryackiemu jako cesarzowi wszech-Słowian i królowi polskiemu, przyczem wymagano od nich fotografii z własnoręcznym podpisem. Zobowiązywali się w czasie pokoju zbierać wszelkie wiadomości o dyslokacyi wojsk, taborach wojskowych, usposobieniu ludności, dostarczać planów fortyfikacyj i t. p., w czasie zaś wojny dołożyć wszelkich usiłowań dla zapewnienia przewagi orężowi austryackiemu, to jest donieść o ruchu wojsk rosyjskich, niszczyć telefony, telegrafy, mosty, szczególnie zaś most w Kijowie na Dnieprze i wzniecić powstanie na Rusi. Organizacya, według twierdzenia prokuratora, była bardzo ścisła. Urządzono dwa biura wywiadowcze w Warszawie i Kijowie. Pierwszem z nich zawiadywał Domorodzki, drugiem Kwiatkowski. Biura korespondowały z wice-konsulem austryackim, mieszkającym w Warszawie i z pewnym pułkownikiem wojsk austryackich w Krakowie. Do korespodencyi posiadali klucz, nazwany w akcie oskarżenia — adwokackim. Były umówione frazesy mające znaczenie właściwe tylko dla posiadających klucz.

Według aktu oskarżenia wykradziono ze sztabu kijowskiego wiadomości o dyslokacyi wojsk, a za wykradzenie planu fortyfikacyi Warszawy obiecano 5.000 rubli i temu, co wykryje, kto ukradł plan fortyfikacyi Krakowa dla rządu rosyjskiego, obiecano także 5.000 rubli. W liczbie oskarżonych jest pisarz wojskowy, dwóch Rosyan i jeden żyd; reszta przeważnie Galicyanie, między nimi starzec w wieku podeszłym, zupełnie ślepy.

Sąd odbył się pod prezydencyą generała Morawskiego. W dziennikach o procesie nie ma dotychczas żadnej wzmianki. Zaledwie kilku z podsądnych można było uważać za agentów rządu austryackiego. Reszta byli to aferzyści, którzy dostarczali wiadomości fałszywych dlatego, że im za nie płacono. Sądzono ich przy drzwiach zamkniętych. Tajemnicę do tego stopnia zachowywano, że akta, odnoszące się do procesu, drukowano w drukarni rządowej, przyczem znajdowali się żandarmi, pilnując, by nie dostały się one do rąk publiczności. Obrońcy w liczbie jedenastu zobowiązali się podpisem, że szczegółów procesu nikomu nie zakomunikują. Podczas śledztwa i w więzieniu na podsądnych i świadków wywierano presyę, głodzono ich i bito. — Pewna kobieta, na uwagę przewodniczącego, że zeznania jej różnią się od tego, co mówiła w więzieniu, odrzekła: „Mnie tam głodzono, straszono, bito i gdyby kazano mi duszę zaprzedać dyabłu, byłabym i to zrobiła". Kwiatkowski (skazany do ciężkich robót za listy od brata, które skonfiskowano na poczcie) mówił że w celi więziennej, do której go wprowadzono, był zawieszony stryczek. Zeznania mu podyktowano i kazano podpisać, grożąc, że, jeżeli nie podpisze, powieszą go, a jeżeli podpisze, uwolnią.

Obrońcy dowiedli, że akt oskarżenia zredagowano tendencyjnie, że podsądni o zdradę stanu są oskarżeni niesłusznie, gdyż nie mieli oni żadnej wiadomości ważnej — większość komunikowała wiadomości fałszywe lub nie mające żadnego znaczenia — robili to za nędzne wynagrodzenie. Przypisywanie zaś takich win podsądnym, jak zamiar [illegible] powstania wprost jest rzeczą śmieszną [illegible] bowiem jak zaznaczył jeden z obrońców, nikt nie myśli, że gdyby Polacy mieli zamiar istotnie urządzić powstanie, znaleźliby osoby, działające bez żadnego wynagrodzenia, z poświęceniem mienia i życia, a nie posługiwaliby się płatnymi agentami po 10 do 15 rubli miesięcznie.

Wyrok wydano następujący: Kwiatkowski (były oficer) skazany został do ciężkich robót na całe życie, 26 skazano do ciężkich robót na czas od 2 do 20 lat, 8 na zesłanie do Syberyi, dwóch na dwa lata więzienia; — jednę wreszcie, mianowicie Iwanicką, sąd uniewinnił. Zasądzeni podali skargę kasacyjną.

Z wystawy krajowej.

***Lwów,** 27 września.*

(Ostatnia okresowa wystawa ogrodnicza — Wystawa królików i drobiu.)

(W. Dbr.) Jakby na deser najlepsze danie, tak na koniec wystawy przygotowano najpiękniejszą wystawę ogrodniczą. Mieści się ona, jak zwykle, w trzech oranżeryach i osobnym pawilonie pp. Wolińskiego i Kaczyńskiego.

Oprócz obfitej i wspaniałej nieraz kolekcyi jarzyn, wystawie tej przybyła nowa siła atrakcyjna, którą są o w o c e. Najpiękniejszy ich zbiór nadesłał p. S t e f a ń s k i, ogrodnik z Kołomyi, w którego dziale znajduje się 75 gatunków owoców, tj. 30 gatunków gruszek, a 45 jabłek. Z gruszek jego wyróżnia się znany gatunek t. zw. „kongresówek", wystawione jednak przez p. Stefańskiego tem są szczególne, że je w wazonach hodowano. Prócz niego jabłka w pięknych okazach nadesłała hr. W o l a ń s k a i hr. D z i e d u s z y c k i z Martynowa. Z ogrodów hr. P o t o c k i e g o w Krzeszowicach nadeszły gruszki (między niemi „kongresówki" i „dobra Ludwika") jabłka i brzoskwinie. Ładne jabłka wystawił p. K o s m a n z Nowego Sącza, a p. M a n g o l d z Horożanny brzoskwinie. Po bardzo urozmaiconej wystawie jarzyn i owoców hr. B r u n i c k i e j ze Strzałkowa, zwracają uwagę piękne melony p. K r z y s z t o f o w i c z a i wzorowa kolekcya jabłek ze szkoły rolniczej w Czernichowie.

Pośrodku zajęły długi stół jarzyny z ogrodów ks. A. S a p i e h y w Krasiczynie, wśród których znajduje się osobliwość... winogrona. *Pendent* tworzy oddział lwowskiej szkoły ogrodniczej i systematyczny zbiór jarzyn i nasion p. R i e d l a ze Lwowa.

Najbardziej pociąga ku sobie oczy ciekawych gablotka — z jedwabnikami które wystawił prof. dr. C i e s i e l s k i ze Lwowa. Są tu kokony parzone przygotowane do rozwijania, przędza jedwabna w motkach, kokony, z których wykłóły się motyle, a nareszcie gąsienice — popisujące się swoim niezwykłym apetytem na listkach z morwy. Uzupełniają ten obraz świetny zbiór jarzyn (kapusty zwłaszcza) s t u d y u m r o l n i c z e g o w uniwersytecie w Krakowie, okazy wystawione przez ks. N a w a r r ę z pow. wielickiego, kolekcya gruszek p. J a n k o w s k i e g o z Warszawy, a prócz wielu drobniejszych zbiorów, które wyliczyć trudno, najokazalsze wystawy trzech ogrodników lwowskich J. K l i m o w i c z a, S t o r k a, W o l i ń s k i e g o i K a c z y ń s k i e g o.

W pszczelnictwie mamy bardzo ciekawy zbiór p. J a n e l l i nauczyciela ludowego.

Druga zapowiedziana wystawa okresowa, t. j. królików i drobiu, kończy się przystrajać, aby od jutra wystąpić w całej okazałości przed publicznością. Będzie ona istotnie okazała, dzięki zabiegom prof. [illegible], a przedewszystkiem wice-prezesa wystawy, posła Brykczyńskiego, który nie szczędził czasu i trudu, aby urządzić prawdziwie wzorową wystawę. Nie będę się kusił, aby ją już teraz opisać, teraz, kiedy jeszcze przy stuku młotków i nawoływaniu robotników ustawia się w jednej ze stajni, poza pawilonem rolnictwa, coraz to nowe okazy. Daję kilka zaledwo wrażeń przelotnych.

W jednym końcu rozsiadły się króliki, nadesłane przez p. F a l k o w s k i e g o. Są tu okazy najrozmaitsze, od czarnych zupełnie i białych, wyglądających niby nasze zwykłe, aż do prześlicznego popielatego koloru i aż do zupełnie podobnych do swoich kuzynów, zająców. A uszy! — co za uszy wspaniałe, zwieszające się nisko po obu stronach głowy tak, że mogłyby je pod brodą jak szarfy od czepka w kokardkę zawięzywać. W dziale drobiu dominują okazy, nadesłane przez ks. C z a r t o r y s k ą z Wiązownicy, a więc kaczki olbrzymie, holenderskie, indyjskie i dzikie, gołębie, gęsi ogromne, a tak utuczone, że brzuchem ziemi dotykają, gęsi indyjskie, indyki zwykłe, swojskie i gatunek, żyjący dziko w Indyach. Ładne kapłony, ważące po dwa kilo sztuka, nadesłała hr. Stanisławowa B a d e n i o w a, a p. D z i a d o ń, urzędnik kolejowy, okazy kurek małych, tak zwanych „złotych bontamów", których używa się do wysiadywania jaj kuropatwich. W kąciku skromnie przytulił się, bodaj czy nie najciekawszy okaz tej wystawy. Są to nadesłane z Pa-

---

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

15 (Ciąg dalszy.)

O ile wstęp do tej rozmowy, pochlebiający próżności Leona, zachwycił go i rozpromienił, o tyle ta ostatnia uwaga wydała mu się niedorzeczną, wprost głupią. Spochmurniał nagle i odrzekł szorstko:

— Ira! ty mię chyba nie rozumiesz, skoro stawiasz tak dziecinne zapytanie.

— Owszem... rozumiem cię, zdaje mi się przynajmniej, że cię rozumiem... Zresztą powiedz mi sam, co w tej tece ministra kryje się ponętnego, że tak często myślisz o niej i mówisz.

— Co? — zawołał Leon prawie gwałtownie — Jednem słowem wszystko! Wyobraź sobie ten hołd powszechny, jakimby mię wszyscy znajomi i nieznajomi otaczali, te niskie ukłony, ten uśmiech słodki całego cywilizowanego świata. Przed ministrem stoją otworem pierwszorzędne salony na których zbiera się cała śmietanka arystokracyi; hrabiowie i książęta pierwsi go witają. Wszyscy go szanują, poważają, boją się go nawet!.. A gdy w parlamencie pan minister wygłosi jaką namiętną, porywającą mowę, wnet wszystkie dzienniki krajowe piszą o tem, zagraniczne powtarzają za niemi, tłómaczą każde wyrażenie, każdy wykrzyknik.. cała myśląca Europa zajmuje się nim, podziela jego zdanie, przyklaskuje i przynajmniej przez parę dni uznaje go sławnym! Ha!.. trzeba poprostu czuć, ile w tem wszystkiem mieści się uroku, bo opowiedzieć niepodobna!

— Irka zamyśliła się i odrzekła po chwili nieśmiało:

— Ale mnie kochać nie przestaniesz?

— Dzieckiem jesteś! — wybuchnął Leon niecierpliwie.

Być może, że inna, więcej doświadczona kobieta byłaby się zastanowiła głębiej nad temi słowami i starała dociec przyczyny niezadowolenia narzeczonego — ale Irka wnet puściła wszystko w niepamięć, powiadając sobie w duszy na uspokojenie:

— Et, co tam, nie warto o tem myśleć.

Za chwilę śmiała się w najlepsze z Leszka, który zbiegłszy z piątra na dół, zaglądnął do altany i począł swoim zwyczajem żartować z młodej pary:

— Hm, hm — zachrząkał przed altaną i zawołał głośno: — to ja, Leszek Wybawa, pytający z daleka i pokornie, czyli nie przeszkadzam; dotąd mam zakryte oczy i nic nie widzę, ani też nie słyszę. Czy wolno?

— Prosimy — ozwała się Irka.

— Byle nie na długo? — zauważył wchodząc.

— Nie przeszkadzasz nam wcale.

Leszek wydobył papiery z bocznej kieszeni i wręczył je Leonowi.

— Przyniosłem ci szczegóły do broszury o towarzystwach kredytowych. Pisz odczyt prędko, poruszaj niebo i ziemię; byle tylko towarzystwo jak najprędzej żyć poczęło, a ja otrzymał w niem posadę dyrektora, — rzekłszy to, siadł na ławeczce. — Przepraszam... pozwólcie mi moi państwo posiedzieć tu chwilę. Niech wam się jednak zdaje, że mię tu wcale nie ma.

— Dlaczego?

— Tyle lat już żyję na świecie, a jeszcze nie przypatrzyłem się z bliska parze zakochanych... słowo uczciwości daję!.. Otóż chciałbym zobaczyć to i owo, poduczyć się nieco w sztuce miłosnej, aby kiedyś w przyszłości, gdy Amor ugodzi mię nieszczęsnego w samo serce strzałą, umieć skonać według przepisów *savoir-vivru.* Nie gniewajcie się, że poczynam sobie z wami tak śmiało, ale proszę was zaczynajcie prędko, bo nie mam czasu.

A gdy Irka zgromiła go za tę natarczywość, zauważył, że nie powinna gniewać się, gdyż ma i tak zbyt czerwone uszka.

— Jeżeli lewe czerwone — mówił — to będzie wdowiec, gdy zaś prawe, to kawaler; powiedz mi teraz moja pani, co znaczy, gdy poczerwienieją oba.

Irka odpowiedziała mu na to, że jest nieznośnym i że najlepiej zrobi, jeżeli opuści altanę. Nie pogniewał się za tę szczerość, podowcipkował jeszcze trochę i poszedł. Za chwilę ujrzeli go narzeczeni w oknie pokoiku na piętrze, gdzie wsparty o futrynę, patrzył w górę ku niebu i deklamował z cicha:

„Brzegami sinej Świtezi wody
Idą przy świetle księżyca:
Ona mu z dzbanka daje maliny,
A on jej kwiatki do wianka.
Pewnie kochankiem jest tej dziewczyny,
Pewnie to jego kochanka.
Każdą noc prawie..." itd.

O czem on myślał w tej chwili?

Deklamowany wierszyk może wyjaśniał w części zasadniczą nić myśli jego: „pewnie kochankiem jest tej dziewczyny, pewnie to jego kochanka"... brzmiał ustęp z Świtezianki.

„Pewnie to jego kochanka" — Irka, kochanka Leona! — Wzdrygnął się przed tem słowem. „Kochanka", jeden z najpiękniejszych polskich wyrazów, spospolitowany i ohydnie zbezczeszczony wskutek niewłaściwego a częstego używania, przeraził go poprostu.

A coby było — marzył, — gdyby stała się nią istotnie?... gdyby, dajmy na to, wujostwo Swidyńscy nagle zubożeli zupełnie, lub też umarli... Leon zaś, zamiast ożenić się z Irką, wykorzystał niewinne zaślepienie dziewczęcia, uwiódł je i w ostatku porzucił? Po Leonie możnaby się czegoś podobnego spodziewać? I coby było wtedy?

Żyły na twarzy krewkiego Mazura nabrzmiały, powieki poczęły mu ruszać się szybko, jak migawki u ptaka; zęby zwarł i zgrzytnął niemi.

— Zabiłbym go jak psa — pomyślał z wściekłą porywczością charakterystyczną u większej części Mazurów.

— A Irka? — pytał jakiś głos w duszy — co byś z nią zrobił?

— Przebaczyłbym — odpowiedział po krótkim namyśle rozrzewniony, — przebaczyłbym... bo ona go kocha... bo wierzy w jego miłość... bo jest jeszcze dzieckiem.

— Przebaczyłbyś, ale byś jej znać nie chciał..

— Ożeniłbym się z nią!... — pomyślał i jeszcze smutniej zrobiło mu się na sercu.

— Jak to z dziewczyną zbezczeszczoną?

— Do stu piorunów, ożeniłbym się!... Dla mnie byłaby ona zawsze niewinną — wykrzyknął prawie z rozpaczą.

— A coby świat na to powiedział?

— Głupi świat — zatrząsł się, — nędzny, podły, nikczemny! niech się zapadnie, w gruzy rozleci!... jak maryonetka bez duszy! Potępiać jest gotów zawsze i wszędzie, ale przebaczyć zdolny jest chyba wtedy tylko, gdy go ktoś kopnie nogą z pogardą, napluje mu w oczy i udowodni, że nie dba o to przebaczenie. Nędza, szalona nędza!

Tak bezgranicznie klął Leszek w duszy świat cały na samą myśl, że ten byłby gotów potępić jego Irkę, sam zaś przebaczał jej wszystko, nawet przestępstwo piętnowane przez etykę społeczną od wieków surowem znamieniem. Irka była mu najdroższą istotą na świecie: więcej niż siostrą, mniej niż kochanką (ukochaną) a tak idealnie czystą i niewinną, że dla niej słów potępienia w sercu swojem nie znachodził.

Sześć lat pracował nad nią z cierpliwością i zaparciem się zgrzybiałego pedagoga, rozmiłowanego w swym zawodzie. W tej minucie cała sześcioletnia praca stanęła mu żywo przed oczyma. Widział ją najpierw przy pierwszej lekcyi na przeciwnym końcu stołu jako krnąbrnego malca huśtającego nogami niecierpliwie, gryzącego „na złość" ołówki lub paznokcie i trzęsącego przekornie płową czupryną wówczas gdy niemowlęca logika była doszczętnie wyczerpaną i gdy zabrakło argumentów na głośne przeczenie... Ujrzał następnie dzieweczkę swoją bliżej siebie, patrzącą mu w oczy stalowemi źrenicami, poważniej i głębiej i tylko kiedy niekiedy pokazującą różki twarde jak u młodego djablika... I znowu ujrzał ją, ale już inną, ujrzał ją taką, jaką dziś była. Różki djablika zmieniły się w ślimacze, łagodne i wrażliwe, zwijające się za lekkim powiewem wiatru. To, że Irka była dziś dobrą, uległą, posłuszną, że ustępowała rodzicom z drogi, że pozwalała przemawiać sobie do rozsądku i siliła się na wyrozumienie omawianej sprawy, że patrzyła na świat nieco poważniej od innych panienek w jej wieku — wszystko to było wyłącznie zasługą kuzynka-opiekuna.

(C. d. n.)

włowa kury z dawnej rasy polskiej, tak zwane „zielononóżki“, dlatego, że mają nogi zielone. Rasa ta ze wszystkich znanych kur najlepiej się niesie. Dawniej były „zielononóżki“ niemal panującą rasą kur w Polsce, ale z ogólnym upadkiem gospodarstwa poczęły zanikać i już były na zupełnem wymarciu, ale Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego zebrał nieliczne ich okazy i popiera ich hodowlę.

Z delegacyj wspólnych.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Budapeszt, 28 września. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Przy tytule „komendy wojskowe“ skarżył się Treuinfels na złe obchodzenie się z żołnierzami podczas ostatnich manewrów w dolinie Innu, a Promber domagał się założenia komendy korpusu w Bernie.

Minister wojny odpowiedział, że manewry były wprawdzie wytężające, lecz żołnierze zdrowsi byli po ich ukończeniu, niż przedtem.

Przy tytule „duszpasterstwo“ domagał się Haase większej liczby kapelanów wojskowych dla wyznania protestanckiego i omawia, podobnie jak Treuinfels, sprawę przenoszenia kapelanów wojskowych.

Minister wojny odpowiada, że żadna miejscowość nie jest uważana za miejsce kary.

Przy tytule „sądy wojskowe“ oświadczył minister wojny, że projekt nowej procedury karnej jest już gotów i oddany został pod ocenę poszczególnych ministerstw. Minister nie może się na razie wdawać w szczegóły, poruszonej przez Pacaka kwestyi zniesienia kar, dotąd używanych, jak okuwania i przywiązywania do słupa.

Minister wyjaśniał następnie, od czego zależy przenoszenie oddziałów wojskowych do pewnych załóg. W sprawie weterynarzy wojskowych postanowiono, celem polepszenia ich pensyi, znieść na razie ich najniższą klasę. Przy kawaleryi i artyleryi jeszcze nie jest zapełniona liczba potrzebnych oficerów rezerwowych. Co do przymusowej dwuletniej służby „ochotniczej“ nie może minister na razie żadnych dać wyjaśnień, gdyż konieczne tutaj jest porozumienie z ministerstwami obrony krajowej obu połów monarchii. (A cóż temu stoi na przeszkodzie? *Przyp. Red.*)

Pacak zapytuje czy poskutkowało rozporządzenie przeciw znieważaniu żołnierzy i czy minister może przedłożyć w tej sprawie wykazy.

Minister zaznacza z naciskiem, że w armii nie rozróżnia się narodowości, ani religii.

Co do jednorocznych ochotników to w instrukcyach powiedziano wyraźnie, że od ochotników nie-niemieckiego pochodzenia niema się żądać ani płynnego wyrażenia się, ani językowej poprawności w języku niemieckim. Wolno im także w toku egzaminu używać języka ojczystego. Znieważania żołnierzy stanowczo zmniejszyły się. Co przyrzekł poprzedni minister, tego w zupełności dotrzymano. Sądzi jednak mowca, że w tym kierunku istnieją przesadne sądy. Śledztwo wykazuje tylko skutki chwilowego rozdrażnienia. Systematycznego i wyrafinowanego znęcania się nad żołnierzami niema u nas.

Przyjęto tytuły dalsze aż po VIII, a bez rozpraw IX po XV.

Przy tytule „dyrekcye inżynieryi“ porusza Chrzanowski sprawę rewersów demolacyjnych, domagając się, aby ją załatwiono na zasadach prawa cywilnego i aby wywłaszczenie nastąpiło jedynie za stosownem odszkodowaniem. Mowca zapytuje ministra, kiedy nastąpi przyrzeczone przez ministra zniesienie rewersów demolacyjnych dla przedmieść Krakowa, Łobzowa i Krowodrzy.

Budapeszt, 28 września. W dalszym toku dyskusyi członek delegacyi, p. Popowski, przypomniał o wielu rezolucyach, uchwalonych to w Radzie państwa, to w delegacyach wspólnych o zmienienie przepisów z dnia 17 stycznia 1860 r., odnoszących się do okręgu miast ufortyfikowanych — i zaznaczył, jak uciążliwem jest wystawianie rewersów demolacyjnych dla właścicieli domów w obrębie miast ufortyfikowanych. — W końcu zapytał, czy zanosi się na zmianę ustawy z dnia 18 kwietnia 1848 r. o sąsiedztwie magazynów prochowych.

Na to odpowiedział minister wojny, że dla Łobzowa i Krowodrzy pod Krakowem zniknie dotychczasowe utrudnianie w budowie przez to, że wał forteczny z tej strony będzie znacznie odsunięty od Krakowa poza Łobzów i Krowodrzę.

Projekt do nowej ustawy o zakazach budowania w obrębie twierdz i projekt do ustawy o zakazie budowania w sąsiedztwie magazynów prochowych jest już przygotowany i będzie wkrótce przedłożony. Magazynów prochowych nie można budować poza twierdzami, za tem przemawiają między innemi także względy taktyczne.

Z kolei kilku mowców wyraziło swoje uznanie za poprawienie stanowiska i warunków awansu lekarzy wojskowych. W końcu przyjęto rezolucyę del. Suessa o przywrócenie akademii Józefińskiej dla kształcenia lekarzy wojskowych.

Na inne zapytanie oświadczył minister wojny, że nie ma zamiaru zmieniać przepisu o powoływaniu jednorocznych ochotników z wydziału medycznego do służby czynnej pod bronią.

Co się tyczy wdów i sierot po wojskowych, do których nie ma zastosowania dobrodziejstwo nowej ustawy o zaopatrzeniu, minister wojny odwołał się do pensyj z łaski wypłaconych przez wspólnego ministra skarbu w łącznej kwocie 11.366 złr.

Co się tyczy udzielania ciepłych wieczerz, oświadczył minister, że gotowanie przyczyniłoby się do podrożenia wieczerzy i zmusiłoby żołnierzy stawiać się w koszarach na pewną godzinę.

Dalej oświadczył minister, że zażalenia o rzekomem złem żywieniu wojska podczas manewrów pod Landskoroną nie mają podstawy; stan zdrowia był znakomity, jakość dostarczanych artykułów żywności była bez zarzutu. Gotowanie obiadu w godzinie późniejszej jest nieuniknione podczas manewrów.

Nareszcie uchwalono bez rozprawy pozycye wydatków zwyczajnych na wojsko.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 28 września.*

Stała komisya podatkowa obradowała wczoraj w obecności ministra skarbu Plenera nad §. 301 (uregulowanie przymusu wydawania świadectw w sprawach podatkowych) który też przyjęto z poprawką referenta Sommarugi. Następnie przyjęto paragrafy od 304 do 311 (wglądanie w księgi opodatkowanych) z kilkoma dodatkowemi wnioskami Mauthnera, które regulują sprawę przedkładania ksiąg kasowych władzom podatkowym. Przy następnym paragrafie przerwano obrady i rozpoczęto je nad II rozdziałem ustawy o podatku zarobkowym instytucyj obowiązanych do publicznego składania rachunków. Referentem jest pos. Dawid Abrahamowicz.

Obradowała także wczoraj stała komisya parlamentarna dla procedury cywilnej i załatwiła paragrafy traktujące o normach jurysdykcyi, po dłuższej rozprawie o sądownictwie odnośnie do obszarów dworskich. Przeciwko uprzywilejowanemu sądownictwu obszarów dworskich występowali posłowie Götz i Pergelt, poczem jednym głosem większości uchwalono odnośny paragraf w brzmieniu rządowem

Z zaboru pruskiego.

Każdy chciałby być lepszym. Z jednej strony chcieliby sobie zdobyć ostrogi za „patryotyzm“ niemiecki pp. Kennemann, Tiedemann i Hansemann, z drugiej znów strony i przewodniczący związku „Bund der Ladwirte“ w Księstwie, pan major Endell, zapragnął położyć zasługi około „obrony niemieckości“ w W. Ks. Poznańskiem i wydał do swoich współwyznawców politycznych następującą odezwę:

„Wspaniała manifestacya niemieckich mieszkańców w W. Ks. Poznańskiem na cześć twórcy zjednoczenia Niemiec, księcia Bismarka, nie może i nie powinna pozostać bez trwałego wpływu na wzmocnienie niemieckości w prowincyi poznańskiej. Niemieckość w ostatnich latach w Poznańskiem nietylko że się nie wzmocniła, ale grozi jej jeszcze dalsze cofanie się pod wpływem polonizmu i innych wrogich jej żywiołów. Podpisani mężowie niemieccy zebrali się dlatego, aby powołać znowu do życia „Towarzystwo ku ochronie niemieckich interesów w prowincyi poznańskiej“. Towarzystwo to ma kierować wszystkiemi wyborami, a nadto ma wzorować się według polskiego Towarzystwa imienia dra Marcinkowskiego, które jest dla nas znakomitym wzorem. Wielmożnego Pana zapytujemy bardzo uprzejmie, czy zechce się przyłączyć do komitetu, który zamierza w ciągu października zwołać zebranie Niemców w Poznaniu celem założenia rzeczonego Towarzystwa.

Warcin, 16 września 1894.

(Podpisali:) *Endell* z Kiekrza. *Hoffmayer* ze Złotnik. *Jouanne* z Zaniemyśla. *Timm* ze Zdun. *Treskow* z Radojewa. *Wendorff* ze Zdziechowy“.

Redaktor *Nowin Raciborskich* p. Karol Maćkowski skazany został przez sąd raciborski za obrazę pewnego księdza katolickiego na cztery miesiące więzienia. Pan Maćkowski wniósł rewizyę do sądu rzeszy, powołując się, że działał w obronie uprawnionych interesów. Sąd rzeszy jednak odrzucił rewizyę.

Z Petersburga.

Petersburskie tak zwane słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w ostatnim czasie zwróciło szczególniejszą uwagę na Słowian Austro-Węgier. Na półwyspie Bałkańskim Towarzystwo nie znajduje obecnie dosyć podatnego gruntu dla swej działalności, sądzi więc, że znajdzie pole do działania w Austryi i na Węgrzech. Obecnem hasłem i dążeniem Towarzystwa jest zbliżenie się Rosyi do Słowian Austro-Węgier na polu duchowem. W tym celu niedawno założono miesięcznik, mający za zadanie informować społeczeństwo rosyjskie o stosunkach i położeniu Słowian w Austro-Węgrzech; w tym też celu Towarzystwo — jak donosi *Nowoje Wremia* — ogłosiło konkurs na dwa dzieła, traktujące o Słowianach w Austro-Węgrzech. Pierwsza nagroda, wynosząca 3.000 rubli przeznaczona jest za najlepsze dzieło obejmujące „Historyę południowych i zachodnich Słowian od początku tak zwanej epoki historycznej do 1879 roku“. Druga nagroda, 1.000 rubli, przypadnie w udziale autorowi najlepszego dzieła traktującego „O położeniu Rusinów w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech pod względem politycznym i religijnym“.

Kongres lekarzy i przyrodników.

***Wiedeń,** 27 września.*

Ubiegłe dwa dni obrad kongresu były, podobnie jak poprzednie, niezmiernie ożywione. We wszystkich sekcyach wygłoszono przeszło 150 odczytów, wskutek czego nie podobna na tem miejscu dać nawet przybliżonego obrazu narad kongresu i naukowych jego wyników.

W sekcyi chorób dziecięcych w dalszym ciągu obrad nad leczeniem dyfterytu wyjaśnił radca dworu prof. Wiederhofer metodę amerykańskiego lekarza Odwyr'a, polegającą na leczeniu chorych na dyfteryt za pomocą intubacyi, tj na wprowadzaniu do krtani cienkiej rurki umożliwiającej oddychanie przez co zapobiega się tak często stosowanej, niebezpiecznej w skutkach tracheotomii. W ogólnych uwagach nad naturą choroby zauważył prelegent, że w ostatnich latach wzmogła się wprawdzie znacznie liczba zasłabnięć na dyfteryt, ale natomiast równocześnie spostrzegać się daje znacznie łagodniejszy tegoż przebieg.

Zajmującym w tym dziale był jeszcze wykład p. S. Hellera, dyrektora zakładu dla ociemniałych „O psychicznej głuchocie w wieku dziecięcym“.

W dziale dentystyki bardzo ważnym był wykład dentysty dr. Robitschka z Wiednia o nowo wynalezionej przez tegoż metodzie wstawiania zębów. Wynalazek dr. Robitschka polega na tem, że wstawia on zęby sztuczne i spaja je nie za pomocą ciężkich płytek, jak dotąd, ale za pomocą leciuchnych, a bardzo mocnych klamerek złotych, które, wychodząc ze zdrowych zębów, przymocowane są z obu stron silnie i dokładnie. Wynalazca osiągnął w ten sposób to, nad czem napróżno dotąd pracowano, że pacyent nie czuje w ustach obcego ciała. Docent dr. Witzel, największa powaga niemiecka w dziedzinie dentystyki, podniósł, że uważa tę metodę za najświetniejszy w ostatnich czasach wynalazek.

W sekcyi psychiatrycznej wygłosił znakomity psychiatra prof. Forel z Zurychu, który, jak wiadomo, położył sobie za zadanie życia zwalczanie alkoholizmu, wykład o wpływie alkoholizmu i roli, jaką on odgrywa w epilepsyi i powikłaniach psychicznych. W zakończeniu żądał prelegent, aby zabroniono alkoholu wszystkim, podpadającym epilepsyi, oraz wykluczono raz na zawsze alkohol w zakładach dla chorych na nerwy lub obłąkanych.

W sekcyi dla etnografii i antropologii mówił dr. Glück o emigracyi żydów hiszpańskich do Bośnii i doszedł na podstawie swych wywodów do wniosku, że dzisiejsi europejscy żydzi nie są czystemi semitami, ale mięszańcami, w których więcej płynie krwi niesemickiej jak semickiej. W tejże sekcyi prof. Strauss, delegat węgierskiego Tow. etnograficznego, podał zajmujący obraz zwyczajów pogrzebowych u Bułgarów.

W sekcyi hygienicznej doniosłym ze względu na uzasadnione postulata był wykład dyr. Emanuela Bayra „O obowiązkowem zaprowadzeniu pisma stojącego w szkołach“, w którym prelegent dowodził, że pod wielu względami pismo stojące umożliwiając proste trzymanie całego korpusu wpływa hygienicznie na normalny rozwój dzieci.

Lekarz pułkowy dr. Kirchenberger omawiał w sekcyi wojskowo sanitarnej kwestyę stałego polepszania się stosunków zdrowotnych w wielkich armiach europejskich. Prelegent popierał swój wykład statystycznemi wykazami cyfrowemi dowodzącemi znacznego procentowego zmniejszenia się zarówno ilości chorych jak i wypadków śmierci. Przyczyny tego szukać należy w umiejętnem przestrzeganiu przepisów hygieny i stosowaniu środków przez nowoczesną naukę wskazanych.

Jednym z odczytów najbardziej obudzających zainteresowanie całego kongresu był wykład prof Boltzmanna „O aeronautyce“ wygłoszony w obecności wszystkich oficerów uczęszczających na kursa wiedeńskie aeronautyki wojskowej. Profesor Boltzmann streścił w swym wykładzie wszystkie wyniki dotychczasowych badań i wynalazków w dziedzinie aeronautyki i w konkluzyach swych dochodzi do wniosku, że rozwiązanie problemu kierowania balonami, nad któremi się ludzkość od tak dawna mozoli, jest już rzeczą niedalekiej przyszłości, że wynalezienie aparatu t. zw. skrzydłowego dało tym usiłowaniom prawdziwą teoretyczną i praktyczną podstawę i rzeczą jest tylko rządów, przez dostarczenie odpowiedniego poparcia materyalnego, przyspieszyć dokonanie wielkiego wynalazku.

W tejże samej sekcyi wygłosił prof. Klein z Göttingi odczyt p. t. „Riemann i jego znaczenie dla postępu nowoczesnej matematyki“, a profesor August Forel, znany psychiatra i entomolog z Zurychu mówił „O duszy i mózgu“. Ten ostatni wykład zakończył się namiętną i burzliwą dyskusyą w obronie tezy o istnieniu Boga.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem uchwalono miejsca, gdzie przyszłe kongresy zwołane być mają. I tak kongres przyszłoroczny odbędzie się w Lubece, 1896 r. w Darmsztadzie, 1897 w Brunszwiku 1898 w Würzburgu a 1899 r. w Lipsku.

W sekcyi balneologicznej miał wczoraj radca dr. Schreiber zajmujący nawet dla profanów wykład „O sposobie leczenia wielu chorób za pomocą massażu i gimnastyki leczniczej“, dr. Ludwig zaś odczytał rozprawę „O źródłach mineralnych Bośnii.

Równolegle z poważnym charakterem obrad naukowych komitet kongresu postarał się o urozmaicenie i uprzyjemnienie uczestnikom pobytu.

I tak w ciągu trzech dni odbywało się gremialne zwiedzanie wiedeńskich zakładów i instytucyj naukowych, publicznych i prywatnych, klinik uniwersyteckich i szpitali, zakładów wodoleczniczych i muzeów przyrodniczych. Zwiedzano także centralną stacyę Towarzystwa ratunkowego i wystawę aptekarską.

Zjazdów koleżeńskich, bankietów i przyjęć, jakie się odbyły w ciągu tych kilku dni, niepodobna na tem miejscu wyliczać. Przez czas trwania zjazdu Wiedeń zmienił swą spokojną cechę i zawrzał życiem. Wszędzie roiło się od różnojęzycznych uczestników kongresu, odznaczonych czerwonemi kokardami.

Do najwspanialszych momentów kongresu należało wczorajsze przyjęcie uczestników kongresu w wielkiej sali ratusza, gdzie ich powitał przemową burmistrz dr. Grübl z wiceburmistrzami drem Richterem i Matznerem.

Po przywitaniu uczestnicy zasiedli do wspaniałej uczty, wydanej przez miasto. Menu rozdane gościom było ozdobnie wykonane i ozdobione herbem miasta Wiednia. Podczas uczty przygrywała orkiestra 3 pułku arcyksięcia Karola.

Znaczna część uczestników kongresu bierze jutro udział w wycieczce do Badenu gdzie gmina tamtejsza gościnne zgotowała przyjęcie. Stamtąd odbędą wycieczkę do Semmeringu, która zakończy program 66 zjazdu lekarzy i przyrodników niemieckich.

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

***Lwów,** 27 września.*

Przystępując do zatwierdzenia dalszych nagród, przyznanych wystawcom powszechnej wystawy krajowej, uważał komitet sędziów za stosowne zaznaczyć, że znaczna część najpoważniejszych firm krajowych ogłosiła się *hors concours*, a zatem, mimo najzaszczytniejszego ocenienia ich wyrobów, nie można im było nagród przyznać. Że nadto rząd i Wydział krajowy ogłosiły wystawy swe zbiorowe, z zakresu komunikacyi, dóbr państwowych i regalizacyi szkół państwowych, szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych, szkół rolniczych i t. d., zostające poza konkursem. Dla tych instytucyj publicznych i dla wzmiankowanych firm prywatnych uchwalały komisye jurorów i komitet sędziów uznania i podziękowania piśmienne za uświetnienie wystawy swym współudziałem i przekazały dyrekcyi wystawy stosowne wyrażenie im tego podziękowania. Podziękowania te w swoim czasie do wiadomości publicznej poda się.

Dzisiaj zatwierdzono następujące nagrody:

W grupie XVII, obejmującej przędzę, tkaniny, farbiarstwo, krawiectwo, tapicerstwo, szmuklerstwo, powroźnictwo i t. p., na podstawie uchwały komitetu sędziów otrzymali:

Dyplom honorowy ministerstwa handlu: Gülcher i Sternickel, Biała, za wyroby sukiennicze znakomitej jakości.

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Sanguszko ks. Roman, Sławuta, za wyroby sukiennicze i koce najlepszej jakości. Rayscy Jan Nep. i Joanna, Paryż, za hafty artystyczne, wykonane igłą na kanwie i tkaninach. Grünspan J., Andrychów, za znakomite wyroby bawełniane. Popper Leopold i Sp., Biała za bardzo dobre sukna.

Złoty medal komitetu wystawy: Knauer Ferdynand, Glinna, za bardzo dobre koce i sukna. Schweizerówny L. i K., Lwów, za gustowne suknie damskie. Strzygowski Karol, Biała, za dobre wyroby sukiennicze. Wannic ek Stanisława (firma Szałkiewicz), Lwów, za bardzo gustowne kapelusze damskie. Teodorowicz Sabina Lwów, za sztuczne kwiaty. Krajowe Towarzystwo dla handlu i przemysłu za wyroby lniane. Kordys Franciszek, Lwów, za suknie męskie. Zipser Aleksander i Erwin, Mikuszowice i Łodygowice, za sukna. Rosenthal Herman, Lwów, za wyroby krawieckie. Schlesinger i Link, Biała, za barwioną wełnę, przędzę i sukna.

Srebrny medal ministerstwa handlu: Towarzystwo wyrobu szat liturgicznych, Krosno, za ładnie wykonane hafty na szatach liturgicznych. Mandel Paulina, Zarudzie, za ładne kilimy i szewioty. Iglicki Stefan, Kraków, za przedmioty tapicerskie.

Srebrny medal komitetu wystawy: Teodorowicz Michalina, Lwów, za wyroby włóczkowe. Bergier Julia i Wiktor, Lwów, za ubrania dla dzieci. Drexler Ignacy i synowie, Lwów, za kołdry i materace Pachulska Teofila, Kraków, za sztuczne kwiaty. Marschall Franciszek, Lwów, za wyroby powroźnicze. Kreebock i Then, Biała, za wyroby sukiennicze. Fuchs Rudolf, Biała, za wyroby sukiennicze. Vogt Franciszek, Biała, za wyroby sukiennicze. Mieding Wilhelm, Lwów, za okazy farbiarstwa Zembrowski Józef Hilary za wyroby powroźnicze. Słomiński St W., Chicago za hafty na szatach jedwabnych. Mikuliński Bolesław, Lwów, za suknie męskie. Feliński Feliks, Lwów, za suknie męskie. Ziffer Adolf, Biała, za wyroby sukiennicze. Strzygowski Rudolf, Biała, za wyroby sukiennicze. Gawrychowski Jan Warszawa, za wykwintną robotę tapicerską. Früauff i Walsleben, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Tkacz Jan, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Müller Henryk, Lwów, za lalki w strojach narodowych

Medal bronzowy ministerstwa handlu: Wachtel Adolf, Biała, za sukna, koce i chodniki. Mehlo Henryk, Biała, za wyroby sukiennicze Fritsche Helena, Biała, za dywany *a la* „Smyrna“. Kafka Antoni, Lwów, za filcowe kapelusze.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Kosiba Ferdynand, Kraków, za suknie męskie. Turecki Antoni, Lwów, za czysto wykonany strój polski. Kowalski Dymitr, Lwów, za strój pralaci i czamarę. Bączkowski Wojciech, Paryż, za kostyum damski. Oberwalder J., Lwów, za kapelusze damskie. Neuwelt Mina, Lwów, za kapelusze damskie. Kamińska Genowefa, Chicago, za sztuczne kwiaty. Turkowski Tytus, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Schuster Józef, Lwów, za kołdry i materace. Pavełka Franciszek, Temeszwar, za gorsety. Towarzystwo tkaczy, Komarno, za płótna i worki. Fundacya hr. Skarbka, Drohowyże za hafty na bieliźnie. Gonet Zygm. Wład., Korczyn, za wyroby lniane ręczne. Kopciński Jan, Kęty, za sukna. Seidler Floryan, Lwów, za filcowe kapelusze. Kutz M. N., Lwów, za pomysłowy krój surduta. Arzt S. L., Tarnów, za talesy. Dornberg bracia, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Lober Jan, rysownik w fabryce firmy Sternickel i Gülcher, za współpracownictwo. Wiercimak Franciszek, tkacz, za dokładną i pilną 17-letnią pracę w fabryce J. Grünspana w Andrychowie. Allart za współpracownictwo w zakładzie haftów firmy: Jan Nep. i Joanna Raysey w Paryżu. Bunzl Joanna za współpracownictwo w oddziale konfekcyi damskiej firmy: K. i J. Schayer we Lwowie. Tymaszkowka Zofia za współpracownictwo w Towarzystwie wyrobu szat liturgicznych w Krośnie. Kauczyński i Oberski, Lwów, za ubrania lalek.

List pochwalny: Schmidt Antoni, Chicago, za surdut męski. Bielecka J., Feliksówka, za czapki i rękawiczki wełniane. Mrozowska Nałęcz Wanda, Warszawa, za wyroby pończoszkowe. „Wanda“, Lwów, za gorsety. Lea Enis, Lwów, za wyroby szmuklerskie. Rumberg Jakób, Lwów, za wyroby szmuklerskie. Matyniak Jan, Stratyn, za wyroby tkackie płócienne. Janowski Fr., Kęty, za sukna. Beyer M. i Sp., Lwów, za bieliznę. Szmic za współpracownictwo przy kilimkach p. Pauliny Mandel w Zarudziu. Matejko Mikołaj za dokładną i pilną pracę w fabryce J. Grünspana w Andrychowie.

W grupie XIX, gdzie należą: masa papierowa papier i wyroby z papieru, tutki, worki, pudełka i t. p., otrzymali:

Dyplom honorowy rządowy: Weiser Zygmunt (ck uprzyw. fabryka papieru) w Sasowie za wyrób wybornego papieru cygaretowego i do kwiatów.

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Dr. Henryk Kolischer (ck. uprzyw. Czerlańska fabryka papieru braci Kolischer) w Czerlanach za wyrób papieru i konfekcye papierowe.

Złoty medal komitetu wystawy: Fiałkowski Alfred (bracia Fiałkowscy) w Bielsku za wyrób papieru.

Srebrny medal komitetu wystawy: Berl Sekler, Lwów, za wyrób papieru do pakowania.

Bronzowy medal rządowy: Lask Mehrlaender i Sp. w Wadowicach za wyrób papieru ze słomy, trzciny i woreczków papierowych.

Bronzowy medal komitetu wystawy: Głowacki Ludwik, Lwów, za wyrób kartonaży. Bernaczek i Schrötter w Żywcu za wyrób papieru i tektury. S Wierusz Niemojowski, Lwów, za krajowy wyrób tutek cygaretowych nieklejonych. Kobylski Ludwik, werkmistrz fabryki papieru w Czerlanach, za 30 lat pracy w fabryce.

Grupa XX, która obejmuje: produkty chemiczne, nawozy sztuczne, przeróbki kości, świece, mydło zwyczajne i toaletowe, wyroby chemiczne kosmetyczne, wyroby przemysłu aptekarskiego.

Dyplom honorowy rządowy: Austryacka fabryka sody amoniakalnej w Jaworznie za wyrób nowych chemikaliów.

Złoty medal komitetu wystawy: Wang Julian (fabryka wytworów chemicznych i nawozowych spółki komandytowej), Lwów, za nawozy sztuczne. Gorlicka fabryka przetworów kopalnych i chemicznych, przedtem J. D Starck w Gorlicach, za wyroby chemiczne. Zahradnik Maryan, Złoczów, za doskonały wyrób żelatynowych kapsułek leczniczych „Hygea“ i szafkę na trucizny własnego pomysłu.

Srebrny medal rządowy: Friedrich E. J., Lwów, za wyrób mydeł. Schönberg B. i Fraenkl M., Kraków, za nawozy sztuczne. Ostaszewski Ostoja Stanisław (Amerykańska kościarnia parowa) w Klimkówce za nawozy sztuczne.

Srebrny medal komitetu wystawy: Lipschütz M. i D. M, Skole, za wyrób zapałek. Mańkowski Aleksander, Sieniawa, za wyrób pigułek kreozotowych. Mikeska Edmund, Kraków, za wyroby woskowe. Schubuth Fryderyk, Lwów, za wyroby z wosku. Dobrowolski Michał Ludwik (fabryka przetworów techniczno-farmaceutycznych) w Nowej Wsi pod Łobzowom za wyrób opatrunków antyseptycznych. Langrok Maurycy, Kraków, za wyrób albuminu. Dr. Władysław Szujski (krajowa fabryka zapałek), Kraków, za wyrób zapałek w różnych gatunkach. Majewski Hipolit i synowie (Warszawskie laboratoryum chemiczne), Warszawa, za przetwory kosmetyczne i toaletowe Urbanowicz i Różycki, Warszawa, za preparata farmaceutyczne i opatrunki Fabryka syropu i cukru z mączki we Wronkach (Ks Poznańskie) za wyroby fabryczne.

Bronzowy medal rządowy: Nitribitt Henryk, Krynica, za wyciągi świerkowe i sosnowe.

Bronzowy medal komitetu wystawy: Pokorny Adolf, Lwów, za wyroby kosmetyczne. Adlersberg Mendel, Bolechów, za wyrób zapałek. Bełdowski Władysław („Noris“), Kraków, za wyrób kartonaży. Rożnowski Stanisław Kraków, za wyrób mydła. Lipschütz Józef, Stryj, za wyrób zapałek Dr. Józef Koszutski, Poznań, za środki hygieniczne. Golczewski Antoni (firma: Jan Seydlitz), Warszawa, za wyrób czernidła, atramentu i smarowidła. Swiderski Władysław, Tarnów, za wyrób pudrety. Schimek Maurycy za współpracownictwo w fabryce J. Wanga. Divis Józef za współpracownictwo w fabryce w Gorlicach. Józef Gadocha za współpracownictwo w fabryce dra Szujskiego.

List pochwalny: Switalski Władysław, Przeworsk, za wyroby farmaceutyczne. Kitschales Norbert, Lwów za albumin. Karmański i Heller, Kraków, za krajowy wyrób farb olejnych. Leszczyński i Moryc, Warszawa, za wyrób atramentu tuszu i laku. Tyszkiewiczowa hr. Marya, Brody, za fabrykacyę kolońskiej wody.

Kronika.

***Kraków,** 28 września.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w trzecią rocznicę zgonu śp. Ludomira Biechońskiego złożono 10 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał dr. F. z Kalwaryi kwotę 7 złr. 71 ct. zebranc na uczcie pożegnalnej, urządzonej staraniem miejscowej Czytelni na cześć poborcy urzędu podatkowego, p. Józefa Herberta, odjeżdżającego do Sieniawy.

Dla Czytelni polskiej w Biały uchwalił Wydział krajowy 200 złr. zasiłku.

Otwarcie nowego gmachu tej Czytelni polskiej na kresach odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 10 rano.

Pragnący wziąć udział w tej uroczystości muszą wyjechać z Krakowa o godzinie 5 m. 40 rano.

Wycieczka Rady miejskiej do Lwowa. Dziś rano pospiesznym pociągiem o godzinie 7 wyruszyło na wystawę do Lwowa 32 radców miasta Krakowa z prezydentem Friedleinem na czele.

Konferencya nauczycieli powiatu krakowskiego zamiejscowego, która się w tych dniach odbyła, zajmowała się tematem, jakiemi środkami i jakim sposobem zainteresuje nauczycielka ludność miejscową i pozyska jej poparcie dla nauki kobiecych robót ręcznych. Sprawozdanie p. Zofii Pelcarówny, jakoteż elaborata p. Szewczykównej i Gebhardtówny dały pogląd na naukę robót ręcznych kobiecych, a wśród dyskusyi okazały się różnice między nauczycielami a nauczycielkami. Pierwsi żądali, aby bezwarunkowo fundusz szkolny miejscowy pokrywał wydatki na najniezbędniejsze przybory do robót ręcznych drugie zaś oświadczyły, iż każda nauczycielka chętnie pokryje koszta sprawienia przyborów, wynoszące 3—4 złr., z własnych funduszów. Z powodu podzielonych zdań zarządził przewodniczący głosowanie samych nauczycielek, które powzięły jednomyślną uchwałę iż chętnie przyjmują koszta na siebie, bo tylko tym sposobem podniesie się rozwój nauki kobiecych robót ręcznych i zachęci się lud do poparcia. — Na drugiem posiedzeniu przedstawił p. Ślusarczyk tok metodycznego postępowania przy wiadomościach z dziejów przyrody na podstawie wskazanych ustępów.

Egzamin oficerski jednorocznych ochotników 23 brygady zakończył się 21 b. m. pod przewodnictwem generał majora Szetha R. v. z wynikiem następującym: Zasiadło do egzaminu 40, z tych uznani zostali za uzdolnionych na oficerów w rezerwie: Mikołaj Filipów, Goldberger Henryk, Antoni Hoffmann, Jasiński Zygmunt, Kalczyński Teodor (z odzn.), Karpiński Adam Koziański Eugeniusz, Landau Józef, Matakiewicz Antoni (z odzn.) Maszewski Józef, Mehl Bernard, Müller Karol Offner Szymon Panczakiewicz Andrzej, Pelczar Michał Polatschek Gustaw (z odzn.) Próchniewicz Henryk, Pusch Walter, Schlesinger Henryk Schröter Bernard, Sporn Bolesław, Szarkowski Stanisław, Wawreczka Edward, Zajączkowski Bronisław, Zipper Otto (z odzn.).

Jedenastu uznano za nieuzdolnionych 3 odstąpiło od egzaminu, jeden zasłabł i egzaminu nie składał.

Z „Lutni“. W niedzielę dnia 30 b. m. wystąpi chór krakowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia“ pod dyrekcyą p. A. Steibelta z koncertem w ogrodzie strzeleckim. W koncercie tym weźmie również udział orkiestra 13 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. J. N. Hocka. Ostatni ten koncert ogrodowy w tym sezonie sprowadzi zapewne tłumy doborowej publiczności, żądnej pięknego śpiewu i doborowej muzyki. Bliższe szczegóły doniosą plakaty.

Nabożeństwo dla terminatorów. Staraniem Rady Bractwa N. P. Maryi, Królowej korony polskiej, odprawiać się będzie dla terminatorów rzemieślniczych nabożeństwo wraz z kazaniem w kościele ks. Pijarów o godzinie 9 rano w każdą niedzielę, począwszy od 7 października do 15 maja. Uprasza się pp. majstrów, by ze względu na dobro tak własne, jak i powierzonej sobie młodzieży, dopilnowali regularnego jej uczęszczania na te nabożeństwa.

Rozdziału zapomogi półtoramilionowej nie mogą się doczekać urzędnicy. W dodatku dzienniki niemieckie już donoszą, że „to odwlekanie bynajmniej nie wpłynęło na sprawiedliwy rozdział, gdyż pewne znamiona wskazują, że protekcya i tym razem zrobi swoje". Oby się nie sprawdziły te przepowiednie, demoralizujące i odbierające chęć do sumiennej pracy!

Wiadomości osobiste. P. namiestnik hr. Badeni przejechał wczoraj wieczór przez Kraków do Wiednia.

Zmarli. Jakób Asłan, burmistrz m. Kołomyi, zmarł tamże, przeżywszy lat 68

Z placu wystawy. (*W. Dbr*). Lwów, 27 września. Dziś zwiedza wystawę lwowska szkoła ludowa, jutro przyjeżdża gimnazyum z Brodów, a dnia 29 z Drohobycza szkoła ludowa. Wielkie przygotowania robią się dla przyjęcia krakowskiej Rady miejskiej Na dworcu powita ich prezydent p. Mochnacki na czele Rady lwowskiej. Na wystawie powitanie gości odbędzie się w sobotę o godzinie 12 w południe, poczem nastąpi przekąska. Wieczorem w sobotę na cześć gości krakowskich odbędzie się iluminacya placu, a w niedzielę wieczorem bankiet.

Wyprzedaż przedmiotów wystawowych urządza dyrekcya od dnia 9 do 15 października. Dotychczas sprzedaż szła najlepiej w pawilonie Wydziału krajowego gdzie sprzedano dotychczas przedmiotów za 12 000 złr., a zamówionych jest jeszcze za 4000 złr.

W Wyciążu pod Krakowem srożył się w ubiegły poniedziałek — jak nam donoszą — groźny pożar, którego ofiarą padły zabudowania folwarczne i krescencya. Energicznemu ratunkowi, którym kierował z prawdziwem poświęceniem i zaparciem się siebie wachmistrz żandarmeryi p. Józef Janeczek, zawdzięczać należy, że cała wieś nie spłonęła. Przez 2 dni i 2 nocy dzielny ten człowiek piluował zgliszczów, które co chwila nowym groziły wybuchem. Za ten czyn należy mu się na tem miejscu publiczne uznanie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Zająca starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Limanowej, Ferdynanda Jasieńskiego nauczycielem kierującym, Kazimierza Jodłowskiego i Antoniego Adamusa nauczycielami starszymi i Kazimierza Swibę nauczycielem młodszym 4 klasowej szkoły męskiej w Podgórzu, Eleonorę Zagórską nauczycielką kierującą, Bronisławę Huppenthalównę i Paulinę Nowakównę starszemi nauczycielkami, i Zofię Kopaczównę młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Podgórzu. Mieczysława Mildnera starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Andrychowie, Leokadyę Chowaniec Szałaśną starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Andrychowie, Józefa Łaszcza starszym nauczycielem, Kazimierza Romańskiego i Antoniego Leśu aka młodszymi nauczycielami 6 klasowej szkoły męskiej w Wadowicach, Leona Blecharza nauczycielem w Rychwałdzie.

Zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich: dra Jana Raiskiego w gimnazyum w Tarnopolu, Edwarda Szyrmera w gimnazyum w Stryju, Walentego Głowińskiego w gimnazyum w Jarosławiu, Stanisława Rzepińskiego, Bronisława Grzanowskiego, Tadeusza Kołomłockiego w gimnazyum w Wadowicach, Jana Bidzińskiego w szkole realnej w Krakowie, Emila Bernhardta w szkole realnej w Stanisławowie.

Dla przedsiębiorców. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Dniestrze w stanisławowskim okręgu budowniczym od Żurawna do ujścia Strypy w Hubinie na sześcioletni okres czasu od 1895 do 1900 włącznie odbędzie się w starostwie w Stanisławowie d. 29 października b. r. o godz. 12 w południe publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert Rzeczona przestrzeń rzeki Dniestru dzieli się na dwie sekcye: 1) od Żurawna do ujścia Bystrzycy wraz z Łomnicą od mostu rządowego w Pukasowcach do ujścia do Dniestru, 2) od ujścia Bystrzycy do ujścia Strypy w Hubinie.

Oferty, ułożone ściśle według przepisanego wzoru, składać należy na każdą sekcyę oddzielnie. Warunki budowy i ceny jednostkowe można przejrzeć, a wzory ofert otrzymać w starostwie w Stanisławowie, gdzie mają być wniesione do oznaczonego dnia i godziny oferty, zaopatrzone w wadium 1.500 złr. dla każdej sekcyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych, z wyjątkiem budowli kamiennych, na Wiśle w tarnobrzeskim okręgu budowniczym od ujścia Brnia w Otałęży do granicy państwa w Popowicach i na Wisłoce od Mielca do ujścia na sześcioletni okres czasu od 1895 do 1900 włącznie odbędzie się w Tarnobrzegu d. 25 października b. r. o godz. 12 w południe publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert Przestrzeń rzeki Wisły dzieli się na cztery sekcye: 1) od Brnia do ujścia Wisłoki, 2) od ujścia Wisłoki do Tarnobrzegu, 3) od Tarnobrzegu do ujścia Łęgu, 4) od ujścia Łęgu do Popowic. Przestrzeń Wisłoki od Mielca włącznie do ujścia stanowi jednę osobną nierozdzieluą część

Oferty, ułożone ściśle według przepisanego wzoru, składać należy na każdą sekcyę oddzielnie. Warunki budowy i ceny jednostkowe można przejrzeć, a wzory ofert otrzymać w godzinach urzędowych w starostwie w Tarnobrzegu, gdzie mają być wniesione do oznaczonego dnia i godziny oferty, zaopatrzone w wadium 1 000 złr. dla każdej sekcyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych z wyjątkiem budowli kamiennych na Sanie w niskim okręgu budowniczym od granicy okręgu budowniczego przemyskiego do ujścia Wisły na sześcioletni okres czasu od r. 1896 do 1900 włącznie, odbędzie się w starostwie w Nisku 19 października br o godzinie 12 w południe publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert Rzeczona przestrzeń rzeki Sanu dzieli się na dwie sekcye: 1) od prawicy okręgu budowniczego przemyskiego do mostu w Zarzeczu, 2) od mostu w Zarzeczu do Wisły.

Oferty ułożone ściśle według przepisanego wzoru składać należy na każdą sekcyę oddzielnie. Warunki budowy i ceny jednostkowe można przejrzeć, a wzory ofert otrzymać w starostwie w Nisku, gdzie mają być wniesione do oznaczonego dnia i godziny oferty zaopatrzone w wadyum po 1500 złr. dla każdej sekcyi

Głośny wypadek śmierci wskutek doświadczeń hypnotycznych na Węgrzech przypomina inny, który się w r. z. wydarzył w Wiedniu. Dr. K. hypnotyzował pannę E, narzeczoną inżyniera. Po niejakim czasie panna zaczęła słabować i oświadczyła, że z narzeczonym zrywa. Ten ze świadkami udał się do dra K. i wymusił na nim prawdę: że on się w pannie zakochał, że on jej suggestyonował zerwanie z narzeczonym. Pod groźbą sprawy sądowej zmuszono doktora że z panny w hypnozie zdjął urok i kazał jej wrócić do narzeczonego. Istotnie panna oświadczyła, że zgadza się na małżeństwo, ale od owego czasu tak ciągle choruje, że nie może być mowy o wydaniu jej za mąż... Są więc — jak pisze jeden żywo tą sprawą się zajmujący — jakieś rzeczy na niebie i ziemi, o których się dawniej filozofom, ani lekarzom nie śniło, a teraz zaledwo się śni dopiero.

W Kijowie ma być dziś (w piątek) odsłoniętym pomnik Naumowicza Iwana. Ze Lwowa wybrało się na tę uroczystość — jak donosi *Kuryer Lwow.* — 12 apostołów. Nadto w pogranicznych siołach głoszono włościanom, że jeśli się przyłączą do tej pielgrzymki, mogą liczyć na wolny przejazd oraz utrzymanie. W tym duchu wpływano nawet na chłopów z pow. zbaraskiego, którzy temi dniami zwidzali wystawę i w znacznej liczbie wieczorem „po fontannie" zostali wyłapani do Narodnego Domu na nocleg.

Słuszny motyw. Dyurniści magistratu w Drorhaza (na Węgrzech) wnieśli do zarządu miejskiego petycyę o podwyższenie im pensyi z 400 na 600 złr. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, zaapelowali do zarządu komitatowego, motywując swą prośbę między innemi tem, że oni w każdym razie więcej zasługują na tę płacę, aniżeli „zarząd miasta, mający wstręt do wszelkiej pracy".

Wydalenie księdza redaktora. Z Rzymu donoszą, że francuski ksiądz L'abbé Montenis, redaktor pisma klerykalnego, a bardzo wpływowego *Moniteur de Rome,* wydalony został z granic Włoch za ustawiczne napaści na państwowe urządzenia Włoch i za propagandę anti-królewską.

Jasnowidzenie w śnie hypnotycznym. Znany czytelnikom wypadek śmierci Elli Salamon w czasie snu hypnotycznego, wyprowadził znów sprawę hypnotyzmu i jego objawów na szeroką widownię. Ciekawe jest ze wszechmiar opowiadanie ojca zmarłej, Salamona. „Z całego towarzystwa, które bawiło u mnie, w Tuszir, opowiada Salamon, wybrał Neukomm dwa tylko medya: moją córkę Ellę i pannę Paulę Ott. Wykonywał z niemi doświadczenia, przechodzące wszelkie pojęcie. Zahypnotyzowawszy je, kazał im zapominać ojczystego języka, na jego rozkaz nie umiały trzech zliczyć, łyżeczki od kawy podnieść ze stołu. Z jego woli stawały się dziećmi pięcioletniemi, ośmioletniemi, dwunastoletniemi itd. Sylabizował z niemi, czytał, rozmawiał jak z małemi dziećmi, a one zachowywały się odpowiednio do wmówionego wieku. Na zakończenie tych względnie łatwych doświadczeń, dotknąwszy zimną szpilką ręki Elli, wywołał na niej najwidoczniejsze objawy oparzenia. Częste hypnotyzowanie działało na zdrowie dziewcząt doskonale. Panna Ott straciła wkrótce, dokuczający jej, uporczywy katar żołądka córkę zaś moją przestały trapić częste bóle głowy, jakie dawniej miewała. Przez szereg doświadczeń, przygotowawszy odpowiednio oba swe medya, Neukomm przeszedł do szeregu innych, bardziej zawiłych objawów, o których mówił, że dowodzą, jak wzniosłą i wszechwidzącą jest dusza ludzka i że może ona uwalniać się chwilowo ze swej powłoki cielesnej. Istotnie! Żona moja zgubiła zegarek z łańcuszkiem i kulczykiem. Neukomm zahypnotyzował Ellę i zapytał o zegarek. Medyum odpowiedziało gdzie i w jaki sposób zginął zegarek, dalej, że znalazła go jakaś kobieta i trzyma trwożliwie w ukryciu. Z czasem zegarek się znajdzie, lecz nazwiska posiadaczki obcej medyum wymienić stanowczo nie chciało.

Dalej inny znów rodzaj doświadczeń. Córka moja sama zgubiła zegarek. Pogrążoną w śnie hypnotycznym Neukomm, z trudnością zdołał namówić do opowiedzenia okoliczności, towarzyszących zgubie. W końcu opowiadała: „Zgubiłam zegarek koło piątej kolumny za orłem. Kwadrans temu przechodził tamtędy chłopiec piętnastoletni, dostrzegł go, poszedł taką a taką drogą".

Hr. Władysław Forgach posłał natychmiast konnego posłańca na wskazaną drogę, lecz konny chłopca nie znalazł. W pięć dni później, pytana o to samo, odrzekła: „Chłopiec zaniósł zegarek do domu i oddał go rodzicom. Ci posłali starszego syna do Tuszir z poleceniem zwrotu zegarka. I ten chłopiec także zgubił zegarek. Leży on teraz w gęstwinie lasu". Udano się zaraz we wskazane miejsce i znaleziono zgubę.

Najbardziej jednak może, ciekawy epizod był następujący: Neukomm zahypnotyzował Ellę. Nagle wydaje Ella okrzyk i zaczyna mówić: „Jest godzina kwadrans po siódmej... Złodziej zakradł się do stołowego pokoju. Staje tak przed szafą ze srebrem, że go przez okno dostrzedz nie można. Przeląkł się czegoś.. kładzie prędko do worka owalną cukiernicę z kwiatem na wierzchu, imbryk do kawy, solniczki... Idzie teraz do salonu..., teraz do mojego pokoju... Usłyszał hałas... włazi pod stół... stąd pod kanapę... teraz leży..." Dalej opisała ucieczkę złodzieja: jak wymknął się do ogrodu, jak oglądał skradzione rzeczy, jak zakopał je w ogrodzie. Całe towarzystwo było tem opowiadaniem żywo poruszon. A że działo się to u Forgachów w Mandoku, więc pojechaliśmy natychmiast do Tusziru. Wszystko, co Ella mówiła, sprawdziło się w zupełności: w szafie brakowało wymienionych przedmiotów, w danem miejscu w ogrodzie ziemia świeżo była skopana, a w niej wszystkie rzeczy skradzione. Przy innej sposobności prosiliśmy zahypnotyzowaną Ellę, by nam powiedziała nazwisko złodzieja. W odpowiedzi prosiła, by nie unieszczęśliwiać człowieka Przyrzekliśmy, że go nie będziemy karali, na to jednak odrzekła: „Dusza nie wierzy przyrzeczeniom ludzkim, czyni to, co uważa za potrzebne."

Podziękowanie. Komitet festynu na rzecz Przytuliska b. uczestników powstania z r. 1863/4 ma zaszczyt złożyć niniejszem najgorętsze podziękowanie Szanownemu Towarzystwu „Lutni" za chętny współudział w pomienionym festynie i za uświetnienie go swemi produkcyami.

Tak członkom biorącym udział zbiorowo, jak i ich dyrygentowi p. Bukowskiemu serdeczne „Bóg zapłać".

Składki. Dla biednej wdowy Z. G. złożyli: P. Poturalski 1 złr., I. I. 50 ct., N. N. 1 złr.

TEATR.

„Letnicy", krotochwila w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Po skończonym sezonie, kiedy publiczność ściąga do miasta i w swobodnej chwili karmi się wspomnieniami wrażeń i przyjemności letniego pobytu, na czasie może być krotochwila, ujmująca w lekką sceniczną całość wyrwane z życia pełne humoru epizody i zdarzenia z pobytu na willegiaturze. Okoliczność tę wyzyskał jako temat do najnowszego swego utworu autor „Wicka i Wacka" i przesunął przed nami szkicowaną lekko galeryę figur i postaci, dobrze skądinąd znanych, rzuconych na tło życia w podmiejskiej letniej siedzibie ze wszystkiemi ich wadami i śmiesznostkami. Pomysł krotochwili nie nowy, wprowadzone postacie są także dobrymi naszymi znajomymi, tło utworu przypomina nam również widziane już w teatrze sytuacye i sceny, ale że Przybylski zdobył sobie już markę „sympatycznego", że nie sięgając w głębiny życia, chwyta postacie z powierzchni, ludzi zaobserwowanych z śmiesznej strony w codziennych pospolitych życia warunkach, więc choć krotochwila jest płytką i banalną choć akcya wątłą i trudną do uchwycenia, a robota pospieszną i nie wykończoną — całość rozśmiesza i bawi Śmiechu to bezmyślnego, wesołości mało umotywowanej nie brak w „Letnikach", a humor słuchaczy zawsze dobrze usposabia dla sztuki i autora

Splątanej w luźne sceny akcyi i osnowy sztuki nie chcę tu opowiadać, gdyż służy ona tylko za cement, spajający szereg epizodów komicznych i satyrycznych. Samo z siebie wynika, że osią około której skupia się interes krotochwili, są nieodłączne od programu letniego pobytu zabiegi matrymonialne matek, mających córeczki na wydaniu, intrygi i kłótnie sąsiadek, wybryki mężów nie pilnujących domowego ogniska i — bez czego się Przybylski nigdy nie obchodzi — sielankowa miłość jakiejś zakochanej pary

Państwo Mętniccy posiadają dwie córeczki na wydaniu, do których czcigodny papa sprowadza spotkanych w wagonie gości. Mama Mętnicka jak i inne mamy ze swemi córkami formalną na nich urządzają obławę. Stąd komeraże i intrygi, zawiści i plotki, z których zwycięsko wychodzi zakochana para: Mania Dzwonecka z panem Józefem Rachlewiczem. Jak zwykle u Przybylskiego, wszystko dzieje się w szybkiem tempie, które zaciera niejednokrotnie nieprawdopodobieństwa i banalność sytuacyi. Są też i epizody szczerze zabawne, jak np. majówka w lesie z tańcami przy harmonijce w akcie drugim lub zabawna orgia, odbywająca się w mieszkaniu kokoty Dzwoneckiej, która uchodząc wśród zaimprowizowanego otoczenia swego za osobę z towarzystwa, bałamnci młodzież i mężów. W galeryi wprowadzonych przez autora „Letników" postać ta jest zręcznie uchwyconą i pomyślaną i przyczynia się niemało do urozmaicenia sztuki. Realistycznego tła, na którem się rzecz rozgrywa, dopełnia pianie kogutów, ujadanie brytana wiejskiego, grzybobranie i inne tego rodzaju efekta

Krotochwilę p Przybylskiego w kilku tylko rolach grano dobrze. Do takich p zedewszystkiem zaliczyć trzeba rolę Mętnickiego, z wielkim humorem prawdą i pomysłowością w oddaniu komicznych stron, odtworzoną przez p Siemaszkę Scena usprawiedliwiania się przed żoną w chwili gdy zostaje schwytanym na gorącym uczynku po kolacyjce u Walerki, była wyborną Dobrą i pełną wdzięku była p. Trapszówna w roli Mani Mętnickiej, a dopełniła galeryi doskonałych figur pani Sznage w roli kokoty Walerki, oddanej z szczerą wesołością i artystyczną finezyą. Z wyjątkowej typowej, jak zawsze, postaci, stworzonej przez p. Wojnowską, reszta ról kobiecych pozostawiała wiele do życzenia zarowno p d względem pamięciowym jak i artystycznym W pierwszych scenach tempo sztuki było za szybkie, a akcya chaotyczną. Wesołe epizody sztuki wywoływały śmiech i oklaski.

W. Pr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 28 września.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	740 2 mm	741 8 mm	743 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°2	+9°,6	+10°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	89 %	73 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	9

Uwagi: Wczoraj chwilami deszcz, w nocy burza i ulewa; dziś około południa drobny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 września. *Neue Fr. Presse* czuje się spowodowaną do zamieszczenia wstępnego artykułu, w którym stara się uspokoić obawy o zdrowie cara, a z którego ma wynikać, że pokój w Europie nie jest zagrożony.

A może idzie tutaj o uspokojenie giełdy?

Wiedeń, 28 września. W miejsce hr. Gołuchowskiego mianowany ma być posłem austryackim w Bukareszcie szef sekcyi hrabia Welsersheimb.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 września. Członkowie zjazdu niemieckich przyrodników i lekarzy byli wczoraj wieczór w gościnie u cesarza w burgu. W jego zastępstwie przyjmował ich arcyksiążę Karol Ludwik w sali redutowej. Oprócz członków zjazdu byli obecni naczelnicy urzędów, ministrowie Falkenhayn, Bacquehem, Pleuer, Madeyski.

Arcyksiążę rozmawiał z wielu uczestnikami, podając im rękę. Gościna trwała do godziny pół do drugiej w nocy.

Wiedeń, 28 września. Według doniesień dzienników arcyksiążę Karol Ludwik na wczorajszem podejmowaniu członków zjazdu przyrodników i lekarzy rozmawiał z lekarzem z Petersburga Pellem o stanie zdrowia cara. Arcyksiążę wyraził zdanie, że car zapracował się i cierpi widocznie jeszcze skutkiem przebytej influenzy, jednak jest nadzieja, że car wkrótce powróci do dawnego zdrowia.

Wiedeń, 28 września. Kongres przyrodników zamknięty został dzisiaj po przemówieniu Wislicenus'a, w którem dziękował za doznaną gościnę.

Wiedeń, 28 września. Na wczorajszem wieczornem zebraniu towarzyskiem członków stowarzyszenia dla socyalnej polityki, którego walne zgromadzenie zwołane jest na dzisiaj i jutro, było wielu członków zagranicznych z Niemiec i Anglii, między nimi radcy tajni Knebel, Thiel, Hermes i profesorowie Schmoller i Ihering.

Wiedeń, 28 września. Dzisiaj otwarto zgromadzenie stowarzyszenia dla socyalnej polityki. — Obecni byli ministrowie: Plener, Bacquehem, Madeyski i wielu posłów do Rady państwa.

Między uczestnikami znajduje się wielu uczonych z zagranicy.

Prezes stowarzyszenia prof. Schmoller wybrany został przewodniczącym. W mowie powitalnej wskazał on na pewien związek polityków socyalnych Austryi i Niemiec i na przyjaźń obu tych państw.

Także prof Philipovich powoływał się na idealne i cywilizacyjne pokrewieństwo ducha między Niemcami i Austryą i na znaczenie kwestyj przez stowarzyszenia dla polityki socyalnej postawionych na porządku dziennym.

Schmoller bronił stowarzyszenie przed zarzutami socyalnej demokracyi, która głosi nienawiść i podsyca namiętności, a uprawia radykalizm, w którym upatrywaćby można zarzewie rewolucyi. Przedtem jednak strzegą nas tradycye mieszczaństwa w naszej monarchii.

Jako pierwszy referent przemawiał prof. Buecher z Lipska o kartelach.

Budapeszt, 28 września W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej na zapytanie del. Pacaka: czy uzbrojenie wojska jest ukończone, a jeżeli nie to jakiej okrągłej sumy jeszcze na to potrzeba, odpowiedział minister wojny, że trzyma się niezmiennie planu przedłożonego delegacyom, o dalszym rozwoju siły zbrojnej. Poza granice tego planu na razie nie sięgają żadne nowe projekta. Obowiązujące przyrzeczenie na całą przyszłość jest wprost niemożliwe, bo jakie środki w dalszej przyszłości dla armii staną się koniecznemi, o tem rozstrzygają także inne czynniki poza wolą administracyi wojskowej.

Dlatego minister nie może teraz złożyć żadnych ograniczających zobowiązań co do preliminarza wydatków, sięgających poza r. 1897.

Administracya wojskowa stara się zaprowadzić ile możności jak najprostszy sposób administrowania

Budapeszt, 28 września. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej uchwaliła wydatki wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej i przystąpiła do narad nad wydatkami nadzwyczajnemi na wojsko. Referent del. Popowski wykazywał, że cała kwota większych wydatków jest zupełnie usprawiedliwiona przez wzgląd na wielkie powiększenie siły zbrojnej i wydatków wojskowych w mocarstwach europejskich. Rozwój autro-węgierskiej siły zbrojnej nie odbywa się skokami, lecz systematycznie, — i równocześnie uwzględnia się stan finansowy — a zarazem stara się o to, aby gotowość bojowa armii była zawsze zabezpieczoną. Pewna to rzecz, iż Austro-Węgry nie dały podniety do powiększania ciężarów wojskowych, lecz starały się tylko o to, aby nie pozostać w tyle poza zarządzeniami państw innych.

Budapeszt, 28 września. Komisya troista Izby magnatów przyjęła także w rozprawie szczegółowej bez zmiany projekt do ustawy o prowadzeniu metryk przez urzędy cywilne.

Budapeszt, 28 września Konferencya biskupów węgierskich, która wczoraj przeciągła się do $2^{3}/_{4}$ godziny po południu, zajęta była głównie omawianiem sprawy kongruy i wyznaczyła dla ponownego jej zbadania osobny podkomitet, który swoje sprawozdanie ma przedłożyć przyszłej konferencyi biskupiej.

Drugim przedmiotem narady była sprawa poprawy położenia i emerytury nauczycieli katolickich na Węgrzech. Dla wstępnego zbadania i przygotowania tej sprawy wybrano również ściślejszy podkomitet.

Trzecim przedmiotem narad było ułożenie akcyi w dziedzinie kościelno-politycznej jakiej w przyszłości trzymać się wypadnie.

Po długiej i ożywionej wymianie myśli konferencya doszła do jakiegoś wyniku, o którym jednak na razie zachowuje tajemnicę.

Na tem zakończono konferencyę. Przyszła odbędzie się za kilka tygodni.

Berlin, 28 września. Wczoraj w gmachu towarzystwa dyskontowego odbyło się ukonstytuowanie nowego towarzystwa dla przedsiębiorstw elektrycznych. Akcyjny kapitał wynosi 15 mil. marek. Założycielami towarzystwa są: towarzystwo dyskontowe, bank drezdeński i darmstadzki, bankierzy Ludwik Loewe i Sp, S. Bleichröder, Born i Busse.

Berlin, 28 września. Krzyżowiec „Marie" przedwczoraj zawinął do portu w Jokohamie.

Wilhelmshaven, 28 września. Kontradmirał Hoffmann został szefem eskadry krzyżowców w Azyi wschodniej.

Lucerna, 28 września. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei Gotarda, na którem było 31 uprawnionych do głosowania ze 3482 głosami, zezwoliło bez rozprawy jednomyślnie na wniosek rady administracyjnej o zaciągnięciu pożyczki nowej w kwocie 125 mil. na $3^{1}/_{2}$ od sta.

Bukareszt, 28 września. Studenci, którzy powrócili z kongresu studentów w Konstanzy, urządzili pochód z manifestacyami i chcieli wygłaszać mowy, ale rząd zabronił wszelkich manifestacyj. Wojsko chciało temu przeszkodzić, ale tłumy stanęły po stronie studentów. Agenci stronnictwa liberalnego podmawiali tłum do oporu przeciw policyi. Tłum chciał się rzucić na policyę, lecz żandarmerya przeszkodziła temu. Wśród starcia przyszło do bójki, skutkiem tego jest kilku rannych i uwięzionych.

Szangaj, 28 września. Chińscy oficerowie zwalają wzajemnie na siebie odpowiedzialność za klęskę nad rzeką Jalą. Jeden kapitan za tchórzostwo został skazany na śmierć i ścięty. Słychać, że jeszcze innych oficerów czeka taki sam los. Admirał Ting obwinia swoich oficerów o to, że siedm okrętów wojennych podczas bitwy na rzece Jali stały zdala w ukryciu.

Kurs telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 września 1894 r.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	85
Zjednoczony dług w srebrze	98	85
Austryacka renta złota . . .	124	50
4 % austryacka renta (marcowa)	97	80
4 % węgierska renta złota . . .	122	20
4 % węgierska renta koron. . . .	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego .	1039	—
Akcye kredytowe . . .	372	—
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	$92^{1}/_{2}$
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę . .	9	$88^{1}/_{2}$
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie . . .	5	89

Wiedeń 27 września. Ruble 133 25 [illegible] 6 10 — —·— Spirytus 5 00 [illegible] na jesień 5 45—0·00. Pszenica na jesień 6 38—0 00 Owies na jesień 5.97—0·00.

Wiedeń, 27 września. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 95 75; 4 % galic. fund. propin. 96 75; $4^{1}/_{2}$ % list. banku kraj. 100·20; 5 %-owe obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50, Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 284 50; Losy z 1854 na 250 złr — 148 75; losy z 1860 na 500 złr. — 147 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z 1864 za 100 złr. — 196 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372 12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 418·—; Landerbank na 200 złr. — 267 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.039·—

Berlin, 27 września Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 224 75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101 40 mrk. Austryacka srebrna renta 95 50 mrk. Węgierska złota renta 99·90 mrk. Węgierska renta koronowa 93 70 mrk. Austryackie banknoty 164·35 mrk Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 137·25 mrk Ruble 219·25 mrk 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

†

Za duszę ś. p.

Ludomira Biechońskiego

jako w trzecią bolesną rocznicę pogrzebu, odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

dnia 1 października b. r. o godzinie 10 rano w kościele ks. Pijarów. 2338 1 2

L. 5852.

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia **dostawy chleba** i **owsa** dla c. i k. wojska **na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1895** odbędą się w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie w dniach poniżej wymienionych zawsze o godzinie 10 przed południem rozprawy ofertowe a mianowicie:

Dnia 4 października 1894 w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyj dzierżawnych w Opawie, Karniowie, Cieszynie i Bielsku;

dnia 8 października 1894 w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyj dzierżawnych w Przerowie, Prościejowie, M. Hranicy i M. Szumberku;

dnia 18 października 1894 w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyj dzierżawnej w Nowym Sączu;

dnia 18 października 1894 w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyj dzierżawnych w Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach i Bochni. 2262 1 2

Bliższe warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 22 września 1894 Nr. 215. Warunki te mogą być przejrzane także w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu, i Tarnowie, w c. i k. filialnym magazynie prowiantowym w Bochni, dalej we wszystkich c. k. starostwach powiatowych, stowarzyszeniach rolniczych i w izbach handlowych i przemysłowych, znajdujących się w obrębie c. i k. 1 korpusu..

Z Intendantury c. i k. 1 korpusu.

W Krakowie, 1 września 1894.

Najwyborniejszy, dyetyczny napój orzeźwiający

LIMONIADA GÓRSKO-ŹRÓDLANA

przyrządzona

z wód sławnego źródła

HUNGERBRUNNEN

Pierwszy śląski zakład

górsko-źródlanej wody sodowej

Ustroń

kąpiele na Śląsku austryackim.

Na składzie we wszystkich znaczniejszych restauracyach, hotelach i kawiarniach na Śląsku i w Galicyi. 2307 2 2

Samodzielnych urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się **A. KUNZ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 36 0

Higieniczne 2181 6 12

artykuły gumowe

wysyłają pod dyskrecyą

Reim i Friedrich

Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Dyplomowana uczennica

Konserwatoryum krakowskiego udziela lekcyj gry na fortepianie oraz lekcyj muzyki.

Adres: **W. Świtkowska, Kraków, ul. Jabłonowskich, L. 14.** 2318 2 3

Poszukuje się 2304 3 6

dzierżawy

obszaru 200—300 morgów dobrej gleby, blisko Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod **„B. C.“** poste restante **Kraków, poczta główna,** za okazaniem kwitu anonsowego.

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 56 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cena za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

Molla Proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach i rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Feintucha. 242 39 52

Według przepisów

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

sporządzona najczystsza szczawa jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA HIGIENICZNA

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą

Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 787 35 0

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, ziem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

1204 18 0

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring). 1237 34 10

Heilmann Kohn i Synowie.

Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

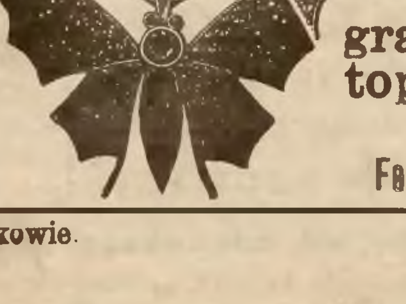

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 51 198 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA do UST

Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Najsil. środek antyseptyczny; niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku **Dra C. M. Fabera** przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 1734 6 12

Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ciągnienie nieodwołalnie **16 października b. r.**

Główne wygrane 60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%.

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:

Józef Alstätter, dom bankowy, Juda Birnbaum, dom bankowy, Amalia Eibenschitz, kantor wymiany, Stanisław Feintuch, dom bankowy, J. M. Grajower kantor wymiany, Z. Gleitzmann, dom bankowy, A. L. Hochwald, kantor wymiany, A. Holzer, kantor wymiany, J. Landau, kantor wymiany, Szymon Loria, kantor wymiany, Albert Mendelsburg, dom bankowy, M. D. Trunkenreich, kantor wymiany, 1884 36 0

JAN IHNATOWICZ

poleca: 135 32 0

Pilipton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . . 1 złr. 50 ct.

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . . 1 złr. 50 ct.

Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Zarząd 2310 2 2

c. k. ogrodu botanicznego

w Krakowie

zawiadamia osoby pragnące się zaopatrzyć **w zdrowe rośliny pokojowe,** że przy tegorocznym spisywaniu inwentarza wydzielił **dublety,** które można nabywać w godzinach popołudniowych

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

poleca **na obecną porę:** cebulki kwiatowe: hiacentów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 ct. za sztukę; sadzonki konwalij zdatne do pędzenia (gotowych w zapasie 100.000) 1000 sztuk 12 złr., 100 sztuk 1 złr. 50 ct., do sadzenia w gruncie: 1000 sztuk 4 złr.; **szczepy owocowe:** jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, sztuka od 40 do 70 cnt.; porzeczki wielkoowocowe 100 sztuk 7 złr; maliny 3 złr. za 100 sztuk; dziczki jabłoni, grusz i śliwek 1 złr. 50 ct. za 100 sztuk, 12 złr. za 1000 sztuk. **Krzewy ozdobne** w 12 odmianach, 100 sztuk 10 złr. Wielki wybór **roślin doniczkowych** po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na 2267 **wieńce, bukiety** itp. 4 16

WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1286 39 50

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,

poleca

ZEGARKI

złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Wszelkie zamiany przyjmuje.

Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.

Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf“.**

Piegi

traci się zupełnie po użyciu świetnej **maści na piegi.** Cena 50 ct. Jedyny skład **w Krakowie w aptece „pod złotą głową“ Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.** 1787 9 0

Drzewka owocowe

które już rodzą, wysokopienne, silne, z koronami, odmiany doborowe. **Jabłonie, Grusze, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Agrest** nowy, bardzo wielki, 1 sztuka 50 cnt., **Agrest, Porzeczki** wysokopienne, 1 sztuka 75 cnt.; krzewiaste: **Agrest, Porzeczki** czerwone, czarne, białe, sztuka 20 cnt., **Maliny** miesięczne, czerwone, 12 sztuk 1 złr., **Maliny** żółte, 12 sztuk 1 złr. 50 cnt. **Drzewa ozdobne. Dęby, Głogi** z pełnym kwiatem, 1 sztuka 75 cnt. **Cyprysy** (szpilkowe) bardzo piękne 1 sztuka 1 złr. i t. p., wysyła za zaliczką **po cenach niskich Zarząd ogrodów w Olszy** poczta **Kraków.** 2259 2 6

E. Ukłański.

W dobrach Wysockich

sprzedane będą dwa zręby

pięknego sosnowego lasu

około 60 morgów, w rewirach nowogrobelskim i maczugowskim, blisko kolei Jarosławsko-Sokalskiej, od Sanu 3 mile. 2234 3 3

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd Dóbr w Wysocku** poczta i telegraf **Surochów.**

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr, **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz** Próbki 2 litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 47 60 **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

Praktykant

potrzebny jest zaraz do magazynu bławatnego i konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego w Krakowie. 2316 2 3

Ogłoszenie konkursu

na posadę **likwidatora przy Kasie oszczędności miasta Jasła,** z płacą roczną 900 złr.

Kompetent, ubiegający się o posadę powyższą, wykazać winien:

1. nieprzekroczony wiek normalny (40);
2. dowód ukończonych szkół średnich;
3. świadectwo egzaminu z rachunkowości, względnie odbytej praktyki w instytucyi finansowej;
4. znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie;
5. nieposzlakowany charakter;
6. że jest w możności złożyć kaucyę służbową w wysokości jednorocznej płacy. 2234 3 3

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy do **Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Jasła najpóźniej do 15 października 1894**

Jasło, 12 września 1894.

Romuald Falch.

Proszę przeczytać!

W wielkim wyborze materye wyrobu krajowego i zagranicznego ne spodnie, na ubrania, na paltoty jesienne i zimowe, materye na pokrycia futer. Velours ciepłe w guście sławuckich, wszystko w trwałych kolorach i najgustowniejszych deseniach po prawdziwie fabrycznych cenach poleca

Franciszek Cużydło

Kraków, Sukiennice, 27.

Sprzedam lub zamienię

odlewarnię żelaza i fabrykę maszyn

znaną, od 25 lat w najlepszym ruchu, w stolicy, z realnościami fabrycznemi i składem towarów, tudzież **z dwupiętrowym domem czynszowym** za 125 000 złr, bez domu czynszowego za 85 000 złr., bez realności fabrycznych 45.000 złr, w danym razie urządzenie fabryczne z odlewarnią samą 18 000 złr. w. a. W miejsce zapłaty wezmę dobrze opłacające się **domy czynszowe** lub **majątek ziemski.** — Listy pod **„Galicya“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2269 4 6

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie.

Rynek gł., L. 25.

1753 58 0

Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Administracyę

kamienic lub realności

przyjmuje urzędnik emerytowany.

Bliższa wiadomość u **Matuszyńskiego, zegarmistrza, Sukiennice, L. 10.** 2312 2 3

Mieszkanie do wynajęcia.

W domu pod L. 2, przy ul. Łobzowskiej, naprzeciw klasztoru Karmelitanek, położonym w ogrodzie, gustownie urządzonym, są **do wynajęcia:** 2315 2 3

Na parterze 3 obszerne i jeden mniejszy pokój, z werandą, kuchnią, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość u stróża na miejscu.

Skrócony życiorys

Stefana Buszczyńskiego

(z portretem)

nabywać można **we wszystkich księgarniach po cenie 5 ct.**

Wszystkie bez wyjątku, wydane dotąd **dzieła Stefana Buszczyńskiego** (a nie tylko w krakowskich i lwowskich, lecz także we wszystkich prowincyonalnych księgarniach) **do nabycia.** 2308 2 5

Kufry,

torby, neceseiry itp po bajecznie niskich cenach. **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca **handel** oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

Udzielam **lekcyj języka francuskiego i konwersacyi** 2245 6 6

osobom dorosłym.

Ulica św. Jana, 21. od g. 1—4.

Kancelarya Dra Jana Sterkowicza

adwokata w Nowym Sączu

poszukuje 2299 3 3

rutynowanego koncypienta.

Kurs nauki kroju

rozpoczynam 1 października.

Przyjmuję także **wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego** wchodzące. 2249 5 10

Julia Göttel

ulica Floryańska, L. 9, II piętro.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom** 7 [illegible]

Panna uzdolniona w [illegible] poszukuje **zajęcia w domu prywatnym.**

Zgłoszenia: **Zofia Czelusniak, ulic Pijarska, L. 11, parter.** 2297 3

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowe otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 538 180 400

Ceny bardzo tanie.

Pomocnik handlowy

młody, przyjemnej powierzchowności, z chlubnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie 2270 5 0

w handlu Edwarda Fuchsa, Kraków.

Na mundurki

dla uczniów szkół średnich

Płótna żaglowe

(Segeltuch)

w doborowych gatunkach, **po bardzo niskich cenach** wysyła

Władysław Gonet w Korczynie

poczta w miejscu. 2320 2 17

Próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Chłopiec zamiejscowy

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w Magazynie towarów modnych i norymberskich 2314 2 3

Eug. Smidowicza, Kraków.

3, 4 lub 7 pokoi

od frontu, na I piętrze, z przedpokojami i kuchniami, **do wynajęcia każdego czasu.**

Wiadomość: róg **Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2323 3 0

Do hurtownego

SKŁADU PAPIERÓW

Kamila Angelusa

przy ul. św. Marka, 19, potrzebny jest dochodzący 2334 2 3

praktykant.